

Pismo studentów Gdańskiego Uniwersytetu Medycznego



Remedium

Dodatek do Gazety AMG



Twoje: studia, uczelnia, życie, przyszłość. Zawsze odważnie, konkretnie i na czas!



Prorektor ds. studenckich Niespodziewana zmiana warty

Ponadto: Wyprawa na Mount Everest, International Students' Scientific Conference, Trójmiejski Festiwal Zdrowia, Młoda Farmacja, Samorząd Doktorantów, Sekcja Aerobiku Sportowego, Kradzieże rowerów, Medykalia 2012

To nie jest kraj dla starych ludzi!

Remedium

facebook.com/remedium.gumed

Polub nas na



Redakcja zastrzega sobie prawo niewykorzystania materiałów niezamówionych, a także prawo do skracania i adiustacji tekstów oraz zmiany ich tytułów. Wyrażane opinie są poglądami autorów i nie zawsze odzwierciedlają stanowisko redakcji oraz Uczelnianego Samorządu Studenckiego.

W TYM NUMERZE:

To nie jest kraj dla starych ludzi!	2
Prof. Marcin Gruchała nowym prorektorem ds. studenckich	3
Wyprawa na Mount Everest	5
Dwie litery do kariery...	7
Będąc młodą lekarką...	8
Stetoskop	9
W zdrowym ciele zdrowy duch!	10
Kradzieże rowerów na GUMed	11
Marsz po zdrowie do Bałtyckiej	12
ISSC 2012	13
Młoda Farmacja	14
Kącik kulturalny i kulinarny	15
Medykalia 2012	16



Przemysław Waszak
redaktor
prowadzący

Niedawno wszyscy byliśmy świadkami wydarzenia, które można zatytułować tak samo, jak słynny film braci Coen. Wybory prorektora ds. studenckich miały być tylko czystą formalnością. 3 kwietnia br. na spotkaniu wyborczym 100% studentkiego poparcia zyskała ubiegająca się o reelekcję prof. Barbara Kamińska. Nie było mowy o żadnej zmianie, gdy nagle dotarła do nas niespodziewana wiadomość: prof. Kamińska w myśl nowej ustawy o szkolnictwie wyższym nie może pełnić funkcji prorektora, gdyż ma ukończone 65 lat! Na nic nasze starania, konsultacje prawnicze i inne. Pani Profesor musiała szybko oswoić się z nową myślą, a przed nami postawiono 4 nowych kandydatów, spośród których mieliśmy wybrać naszego nowego prorektora. Każdy z nich: prof. Gruchała, prof. Kozłowski, prof. Nowicki i prof. Smiatacz nie kryli swojego zaskoczenia takim obrotem spraw i jednakowo przyznali, że czują się wyróżnieni naszym zaproszeniem na spotkanie. Nastawienia każdego z nich były odmienne. Po długiej dyskusji, w tajnym głosowaniu, poparliśmy prof. Gruchałę i to on został zatwierdzony (17 kwietnia) przez Uczelniane Kolegium Elektorów jako nasz nowy prorektor.

Jakie można wyciągnąć z tego wnioski? Czy nie mieliśmy przypadkiem do czynienia z dyskryminacją ze względu na wiek? Zarówno Konstytucja RP, jak i prawo międzynarodowe tego stanowczo zabraniają! Chyba ustawodawcy zbyt mocno skoncentrowali się na idei odmłodzenia uczelni, że aż się zapomnieli. Oczywiście, zajmowanie stanowisk przez starszą kadrę i blokowanie tym samym miejsca młodym jest bolesną licznymi szkół wyższych. Co jednak zrobić, jeżeli ta starsza osoba nikomu niczego nie blokuje, a na dodatek jest uwielbiana? Niestety takiej sytuacji tworzący nowe prawo nie przewidzieli. I jak to się ma do prowadzonej obecnie w rządzie dyskusji na temat podwyższenia wieku emerytalnego?

Rzadko zdarza się, że osoba sprawująca jakąś funkcję wprowadza zupełnie nową jakość na to stanowisko, zupełnie odmieniając dotychczasowe oblicze danego urzędu. Na pewno tak było w przypadku prorektora Kamińskiej. Nie ma takiego miejsca w *Remedium*, które wystarczyłoby na wypisanie jak wiele jej zawdzięczamy i jak bardzo dziękujemy. Zostaliśmy w sytuacji, w której nawet skierowanie sprawy do Trybunału Konstytucyjnego i zmienie prawa najpewniej nie przywróci już stanowiska prof. Kamińskiej. Mamy pretensje do ustawodawcy, że tak niesprawiedliwie potraktował naszą ukochaną Panią Rektor. Ale cieszymy się, że ktoś taki w ogóle stanął na naszej drodze, że mogliśmy studiować w czasie, kiedy była naszym prorektorem. Że to z nią mogliśmy dzielić się naszymi problemami i sukcesami, i że przecież zostaje w Uczelni.

Serdecznie zapraszam do lektury nowego numeru *Remedium*! Szczególnie polecam tekst o nowym proktorze ds. studenckich – prof. Marcinie Gruchale.

Redakcja: Łukasz Budyńko, Paulina Kalinowska, Mateusz Kapelan, Kryspin Kiedrowski, Małgorzata Krzeszowska, Zuzanna Lewicka (wicedaktor prowadząca), Weronika Ogorzałek, Dymitr Rychter, Przemysław Waszak (redaktor prowadzący), Justyna Zubiel
Korekta: dr Joanna Śliwińska, Jolanta Świerczyńska-Krok
Pomoc techniczna: mgr Tadeusz Skowryra

Zdjęcia: materiały autorów, www.sxc.hu, OSKK GUMed, medeverest.pl, CSW Łaźnia
Okładka: archiwum GUMed
Remedium stanowi dodatek do Gazety AMG

Prof. Marcin Gruchała nowym prorektorem ds. studenckich

Mamy nowego prorektora ds. studenckich! Został nim 40-letni kardiolog, dr hab. Marcin Gruchała, prof. nadzw. To z nim przez kolejne 4 lata będziemy współpracować, o jego pomoc prosić, z nim dzielić nasze studenckie sukcesy i porażki. To również od niego zależeć będzie dalszy rozwój studiów, stypendiów, ankiet dydaktycznych i wszystkiego, co wiąże się z nami.

Prof. Marcin Gruchała na stałe związany jest z I Katedrą i Kliniką Kardiologii, gdzie pracuje na stanowisku profesora nadzwyczajnego. Jest także opiekunem Studenckiego Koła Naukowego Kardiologii, działającego przy Klinice. Razem, co roku organizują Ogólnopolską Studencką Konferencję Kardiologiczną, a niedawno zdobyli również Czerwoną Różę. Jest też autorem koncepcji Centrum Medycyny Nieinwazyjnej.

Nasz nowy Prorektor już jako student zaczął swoją przygodę ze światem nauki, początkowo w kole naukowym immunologii, a następnie w kole kardiologii. Doktoryzował się w 2000 roku. Jego praca dotyczyła polimorfizmów genów w chorobie niedokrwiennej serca. Następnie wyjechał do Finlandii, gdzie pracował naukowo w Kuopio. Wrócił

jednak do Polski i już w 2006 roku zrobił habilitację, tym razem bardziej eksperymentalną, bo dotyczącą zastosowania terapii genowej w chorobach serca.

Na spotkaniu ze studentami chętnie odpowiadał na wszystkie nasze pytania, udzielając wyczerpujących odpowiedzi, czasami nawet kreatywnych pomysłów.

Prorektor Marcin Gruchała wyróżnił się tym, że jako jedyny podjął się rzuconemu przez nas wyzwaniu do wymienienia przynajmniej 5 organizacji studenckich GUMed (niebędących kołami naukowymi) i sprostął mu z powodzeniem!

Prof. Gruchała orientuje się również w problemach innych Wydziałów, m.in. został zapytany o WNOZ, z którym prowadzi zajęcia na kierunku pielęgniarstwo. Kardiolog dobrze posługuje się językiem angielskim i powiedział, że chce położyć nacisk na lepsze wyszkolenie językowe nauczycieli kształcących na English Division. Nie obce mu są również sprawy doktorantów. Powiedział, że rozwój doktorantów to rozwój naszej Uczelni.

Prorektor przyznał, że lubi ankiety dydaktyczne. Czyta te na swój temat i niektóre uznał za trafne do tego stopnia, że jak mówił,

sam postanowił się zmienić. Podzielił się z nami swoim planem przyspieszenia obiegu ankiet i rozpoczęcia wcześniejszego ich zbierania. Chciałby położyć nacisk na to, by studenci pozbyli się obaw w związku z ich wypełnianiem. Uważa za konieczne, abyśmy nie mieli wątpliwości, że nasze krytyczne uwagi mogą zaważyć na ocenie z przedmiotu, ponieważ jest to nieprawda.



Zapewnił nam również wsparcie w sytuacjach kryzysowych, wstawianie się za studentami, jeśli zostaną wpierw przez nich przekonany, co do słuszności studenckiego zdania. Uważa, że zdecydowana większość konfliktów jest do rozwiązania.





Prof. Gruchała zabrał również głos w kwestii upracticznienia studiów medycznych. Przyznał, że jego zdaniem egzaminy egzekwują od nas wiedzę czysto encyklopedyczną, a on chciałby położyć nacisk na praktykę, by studia przygotowywały nas do zawodu. Według niego medycyna jest sztuką rozwiązywania łamigłówek i najważniejsza powinna być nauka myślenia. Przedstawił pomysł prowadzenia seminariów głównie jako dyskusowania przypadków.

Nasz Prorektor popiera wszelkie ćwiczenia fizyczne. Sam dużo się rusza, spaceruje, a także sporo jeździ na rolkach, aż musi wymieniać kółka. Jest zwolennikiem czasowej równowagi w życiu pomiędzy pracą a czasem wolnym. Lubi podróżować, jednak nie chce nikogo zmuszać do chodzenia na w-f. Uważa, że człowiek powinien dojrzeć do tego, że w życiu konieczne jest uprawianie jakiegoś sportu. Ma natomiast pomysł na zwiększenie aktywności fizycznej studentów GU-Med. Planuje rozejrzeć się po Trójmieście w poszukiwaniu obiektów

sportowych do wynajęcia, tańszych kartetów dla studentów czy wykupowania godzin dla sekcji sportowych Uczelni. Chce, aby te rzeczy były przynajmniej współfinansowane z budżetu GU-Med. Uważa, że priorytetem uczelni medycznej powinien być rozwój sportu i promowanie zdrowego stylu życia.

Prof. Gruchała przyznał, że chciałby pomagać w finansowaniu studenckich konferencji, chociaż nie sprecyzował, w jaki sposób miałyby być dzielone środki z budżetu Uczelni.

Zapewnił nam również wsparcie w sytuacjach kryzysowych, wstawianie się za studentami, jeśli zostanie przez nich przekonany, co do słuszności studenckiego zdania. Uważa, że zdecydowana większość konfliktów jest do rozwiązania. Taka postawa niewątpliwie pomogła mu w przygotowywaniu projektu Centrum Medycyny Nieinwazyjnej w taki sposób, by żadna klinika nie została pokrzywdzona. Niestety

Prorektor nie zna jeszcze nowego systemu stypendiów, ale oznajmił, że chce, aby był on równy dla wszystkich i nikogo nie dyskryminował.

Podczas wyborów oddającą swoją kadencję prorektor ds. studenckich prof. Barbara Kamińska zadała prof. Gruchale niezwykle pytanie: *Czy jest Pan w stanie od 1 września pokochać 6 tysięcy studentów? I czy jest Pan w stanie sprostać ich licznym problemom?* Po czym sama odpowiedziała, że wie, że prof. Gruchała tak robi, ponieważ zna go już od pięciu lat i widzi jak się angażuje w działalność Studenckiego Koła Naukowego przy I Klinice Kardiologii. Zdobył z nimi Czerwoną Różę, co roku organizuje konferencję studencką, po której nawet poszedł ze studentami na piwo. Prof. Kamińska podsumowała, że jest szczęśliwa i zadowolona, że powierza swoje zadania prof. Gruchale. Jest przekonana o tym, że wszystko będzie wspaniale. Podziękowała też za cztery ostatnie lata swojego rozwoju i odmłodzenia. Profesor Gruchała oznajmił zaś, że poparcie studentów traktuje jako ogromny kredyt zaufania, chociaż dodał, że nie wie czy jest w stanie pójść z 6 tysiącami studentów na piwo.

Chwilę później odbyło się głosowanie. Profesor Gruchała uzyskał w nim 231 głosów na TAK – zdecydowanie najwięcej ze wszystkich prorektorów. Po wyborze na funkcję prorektora ds. studenckich powiedział: *Chciałbym podziękować studentom za zaufanie, którego postaram się nie zawieść.*

Gratulujemy i życzymy udanej wzajemnej współpracy!

Zebrał i opracował: Przemysław Waszak

Jak pokochać 6 tysięcy studentów?

Przyznał, że jego zdaniem egzaminy egzekwują od nas wiedzę czysto encyklopedyczną, a on chciałby położyć nacisk na praktykę. Według niego medycyna jest sztuką rozwiązywania łamigłówek i powinna być nauką myślenia. Przedstawił pomysł prowadzenia seminariów głównie jako dyskusowania przypadków.

Remedium



Dołącz do redakcji *Remedium!*

Lubisz pisać, rozmawiać z ciekawymi ludźmi i masz coś do zaprezentowania światu? Chciałbyś zajmować się grafiką lub redakcją tekstu? Interujesz się tym, co dzieje się na świecie i w Twojej Uczelni? *Remedium* jest miejscem właśnie dla Ciebie! Dołącz do nas i twórzmy razem kolejne numery!

Wystarczy wysłać mail na nasz adres:

remedium@gumed.edu.pl

Medycyna i pasja. Wyprawa na Mount Everest

Wywiad z Robertem Szymczakiem, lekarzem medycyny ratunkowej, pracownikiem Klinicznego Oddziału Ratunkowego, miłośnikiem gór, pasjonatem medycyny wysokogórskiej i organizatorem zabezpieczenia medycznego wypraw himalajskich.

Dokąd się Pan wybiera w najbliższym czasie?

Jutro [tj. 5 kwietnia – przyp. red.] wyjeżdżam na wyprawę na Mount Everest. Będę mógł sprawdzić się jako lekarz, bo zabezpieczam ją medycznie. Chciałbym zobaczyć jak to wygląda, jacy ludzie tam jeżdżą, na jakie można natrafić przypadki. Na Everest można wchodzić od Nepalu albo Tybetu. To będzie wyprawa od strony tybetańskiej. Od Tybetu jest po prostu taniej, ale i bardziej dziko. Natomiast ze względów medycznych trochę gorzej, bo nie działają tam żadne służby ratunkowe, nie można też wezwać śmigłowca. Zabieram więc ze sobą całą aptekę (jak mnie z tym przepuszczą przez granicę) – defibrylator, zestaw do konikotomii, laryngoskop, rurkę intubacyjną, deskę ortopedyczną, kołnierz itd. Nie będzie to wyprawa o charakterze sportowym. Aby miała taki charakter, to trzeba by wchodzić nową drogą, zrobić coś innego. Ale z racji tego, że magia najwyższego szczytu przyciąga, to w sezonie są tam kolejki ludzi.

Co najczęściej może się wydarzyć w górach z medycznego punktu widzenia? Na co Pan się przygotowuje?

Zwracam uwagę przede wszystkim na profilaktykę, czyli dobrą aklimatyzację, spokojne wchodzenie, niemęczenie się w przeciągu kilkunastu pierwszych godzin. Zalecam odpowiedni strój, dbam o to, żeby nogi były suche, ktoś się nie spalił słońcem albo nie dostał ślepoty śnieżnej, bo nie ubrał okularów przeciwsłonecznych. Uważam, żeby woda była czysta i nagle wszyscy nie dostali biegunki. Do mnie należy także edukowanie. Poza tym nawet jak wszystko idzie dobrze, to zdarza się jakiś ból głowy, kaszel czy infekcje dróg oddechowych, ponieważ w górach oddycha się suchym powietrzem. Można powiedzieć, że jestem takim lekarzem rodzinnym. Zdarzają się również sytuacje poważniejsze i bardziej skomplikowane, jak urazy, zatorowość płucna, choroby wysokościowe, nagła utrata świadomości w wyniku zatrucia CO w namiocie. Dlatego tak bardzo istotne jest przygotowanie przed wyprawą!

Dzisiaj sportowe wejście na szczyt to wejście bez tlenu. Większość himalaistów, którzy chcą się liczyć, wchodzi na wszystkie ośmiotysięczniki bez tlenu. Oczywiście reakcja na hipoksję jest osobniczo zmienna, ale narażają się oni na niedotlenienie mózgu, a to niesie za sobą dalsze konsekwencje: pogorszenie pamięci, osłabienie wyobraźni przestrzennej czy spadek krytycyzmu. Stąd mały krok do wypadków czy błędnych decyzji. Ja byłem na dwóch ośmiotysięcznikach bez tlenu, ale teraz jadąc na Everest będę go używał, bo chcę zadbać swój mózg. Niestety himalaizm jest jak boks. Można osiągnąć sławę, być kimś wielkim, ale w wieku starszym mieć np. kłopoty z pamięcią. Każdy młody himalaista musi więc wziąć pod uwagę to, że może mieć większe zaniki kory mózgowej niż jego koledzy i potem już po prostu nie będzie pamiętał, w jakim roku i na jakiej wyprawie był. To jest cena wyczynu. Najbardziej na niedotlenienie narażone są hipokamp i kora mózgowa, czyli to, co tak naprawdę stanowi o naszej osobowości.

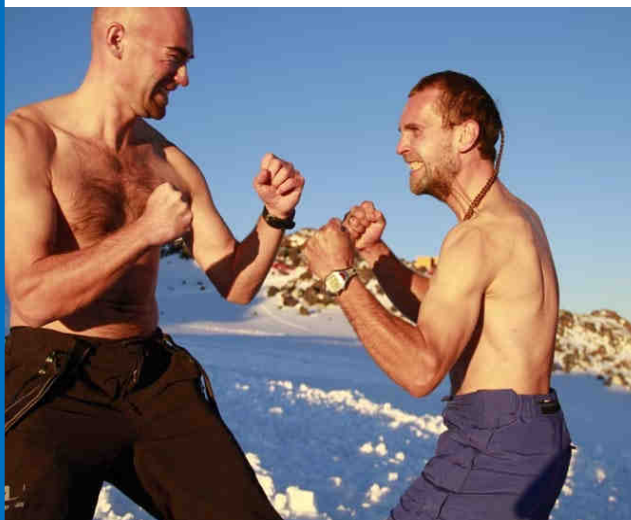
Jak zaczęła się Pańska przygoda z górami?

To, że zacząłem jeździć w góry wysokie wynikało z tego, że wcześniej jeździłem autostopem, szukałem przygód. Moje wyjazdy zawsze trwały długo. Gdzieś tam w końcu pojawiły się góry. Najbardziej dzikie tereny to dżungla, pustynia albo góry, więc jakoś tak trafiło na góry i zostałem. Jak byłem na Erasmusie we Włoszech, pojechałem na Mont Blanc. Przydarzyła się tam taka sytuacja, że dwóch kolegów miało wysokogórski obrzęk płuc. Wtedy po raz pierwszy miałem do czynienia z chorobami wysokościowymi. Udało się ich jakoś podratować, a ja zainteresowałem się tym tematem. Także wśród moich kolegów byli



dr Robert Szymczak

*Kliniczny Oddział Ratunkowy,
lekarz narodowy
wypraw wysokogórskich*



Przydarzyła się tam taka sytuacja, że dwóch kolegów miało wysokogórski obrzęk płuc. Wtedy po raz pierwszy miałem do czynienia z chorobami wysokościami. Udało się ich jakoś podratować, a ja zainteresowałem się tym tematem. Także wśród moich kolegów byli ludzie, którzy się wspinają.

Czego nauczył się Pan dzięki wszystkim tym wyprawom, również z perspektywy światopoglądowej?

Myślę, że dzięki górskim wyprawom ma się lepsze podejście do życia, polegające na zdrowych zasadach logiki. Jeśli coś robię, to chcę wiedzieć, dlaczego to ma być zrobione akurat tak. Gdyby wszystko w naszym szpitalu działało na tych zasadach logiki, rozsądku, rozmowy i argumentów, to naprawdę wszystkim żyłoby się lepiej – studentom, nauczycielom i lekarzom.

Wydaje mi się, że nadal światem rządzi dobro i zło. Góry pozbawione są takiego zła. A dużo zła widzimy wokół siebie. Każdy człowiek z natury jest dobrą osobą, ale wszechobecne jest zło typu *nie przyjmę tego pacjenta, bo mi się nie opłaca, kończy się kontrakt z NFZ* albo kupujemy jakiś sprzęt, a nie do końca jest jasne, dlaczego akurat ten. Mamy też nowe CMI, a nie wszystkie kliniki inwazyjne są tutaj na miejscu. Niektórych specjalistów trzeba sprowadzać, a przecież nieraz liczy się każda sekunda. Wszystko się wewnątrz mnie przewraca, kiedy sobie zdam z tego sprawę. Jest dużo rzeczy, które bolą.

Myślę, że nie ma, co czekać. Trzeba po prostu robić od razu. Czasami mamy tak: jest egzamin z farmakologii czy z biochemii, nie dam rady, muszę się uczyć. Naprawdę jest szansa, żeby wiele rzeczy ze sobą połączyć. Nie odkładałbym tego. Na studiach człowiek ma czas, ale nie ma kasy, potem ma kasę, a nie ma czasu.

W górach człowiek musi być szczery, a każda nieszczerzość od razu wyjdzie na jaw. Jeśli jesteś słaby, zaraz będziesz szedł wolno. Jak ktoś się źle czuje, natychmiast będzie odstawał. Człowiek jest w małym zespole i musi z innymi współpracować, czyli rozmawiać, chcieć rozwiązać problemy, wysłuchać argumentów, zastanowić się nad nimi i dojść do wspólnego konsensusu. Tak też staram się postępować, pracując tutaj w szpitalu.



Wcześniej wyobrażałem sobie, że jak już zdobędę ośmiotysięcznik, całe życie będę sobie to przypominał, wszystko będzie takie super. Gdy zdobyłem pierwszy, rzeczywiście tak było. To takie uczucie, np. gdy człowiek dowiaduje się, że się dostał na wymarzone studia – medycynę. Przez pierwszy tydzień jeździ autobusem i mówi: *Jestem ekstra! Jest super, czad, jestem szczęśliwy i nic już nie może mnie złamać*. A jednak już później tak nie jest. Dochodzenie do celu jest wyzwaniem, ale jak już się zdobędzie szczyt, to pojawiają się kolejne cele, obowiązki i sprawy życiowe. Ja jestem normalnym człowiekiem, który ma normalne troski, nie zawsze jest super pewny siebie, nie zawsze zna wszystkie rozwiązania, czasami też się załamuje. Myślę, że góry nie miały na mnie aż tak dużego wpływu, żebym stracił podstawowy poziom problemów czy spraw życiowych, które człowieka mogą przerosnąć.

Chociaż to na pewno pomaga, jak się pomyśli, że zimą musiałem tam mocno walczyć, więc jakiś potencjał w sobie mam, ale nie przypisywałbym temu jakiegось wielkiego znaczenia.

Góry dają więcej odwagi osobistej i pewności, że każdy z nas będąc czy to dzieckiem, czy dorosłym ma prawo wyrazić swoje zdanie. Czy ono jest mądre, czy głupie – to nieistotne. Jeśli coś się sobą tak czuje, to powinno się to mówić. Jest to też doświadczenie przygody, że człowiek może się gdzieś sprawdzić. Niestety mankamentem przyzwyczajania się do wypraw wysokogórskich trwających dwa miesiące jest to, że trzytygodniowy urlop nie daje wypoczynku (*śmiech*).

Co poradziłby Pan studentom, którzy chcieliby połączyć trudne studia z jakąś swoją pasją?

Nie bójcie się zaryzykować wybierania jakiejś specjalizacji, dlatego tylko, że ją lubicie. Można myśleć, że finansowo wolalbym jednak specjalizację X albo że Y nie warto, bo się mało rozwija. Ja natomiast uważam, że należy zaryzykować, żeby robić coś, co się lubi. Jest teraz wiele możliwości. Nie wolno odkładać rzeczy na później. Chcesz jechać teraz, zrobić coś teraz – zrób to. Nie polecałbym czegoś takiego jak: najpierw zostanę super chirurgiem, potem będę kimś tam, a potem będę realizował swoją pasję. Albo najpierw przeboleję specjalizację X, bo będę miał z tego pieniądze, a potem będę realizował swoją pasję. Nie! Swoją pasję realizuj od samego początku. Wszystko inne się ułoży. Tak naprawdę jak jest chęć, to i sposób się znajdzie. Myślę, że nie ma co czekać. Trzeba po prostu robić od razu. Czasami mamy tak: jest egzamin z farmakologii czy z biochemii, nie dam rady, muszę się uczyć. Naprawdę jest szansa, żeby wiele rzeczy ze sobą połączyć. Nie odkładałbym tego. Na studiach człowiek ma czas, ale nie ma kasy, potem ma kasę, a nie ma czasu. Jeszcze później szczęśliwie pojawia się rodzina, są nowe obowiązki. Wszystko ma swój czas. Nie zawsze będziemy zdrowi, super wysportowani. Trzeba to realizować wtedy, kiedy jest na to czas – czyli już.

Bardzo dziękujemy za rozmowę.

Rozmawiali Mateusz Kapelan i Przemysław Waszak

Dwie litery do kariery, czyli kilka słów o studiach doktoranckich



Anna Kluk

*III rok studiów doktoranckich,
Wydział Farmaceutyczny*

Wraz z ukończeniem studiów i otrzymaniem dyplomów, absolwenci uczelni medycznych stają przed trudnym wyborem kierunku rozwoju swojej kariery. Choć większość z nich wybiera tradycyjną ścieżkę praktykowania zawodu, to postęp współczesnego świata i konieczność podnoszenia kwalifikacji powoduje, że coraz więcej młodych ludzi po studiach podejmuje trud dalszego kształcenia.

Gdański Uniwersytet Medyczny posiada bogatą ofertę w tym zakresie: szkolenia ciągłe dla aktywnych zawodowo, studia podyplomowe i specjalizacje, a dla tych, którzy marzą o tytule doktora i chcą rozpocząć karierę naukową – studia doktoranckie, umożliwiające zdobycie specjalistycznej wiedzy w określonej dyscyplinie medycznej i uzyskanie stopnia doktora – w zależności od wydziału – nauk medycznych, farmaceutycznych bądź nauk o zdrowiu.

Studia doktoranckie w naszej Uczelni powstały w 1993 roku na mocy decyzji ówczesnego rektora – prof. dr. hab. Stefana Angielskiego i zostały powołane jako czteroletnie studia dzienne przy Wydziale Lekarskim pod kierownictwem prof. dr. hab. Janusza Limona. Od tej pory przechodzą one stałą metamorfozę, umożliwiając podjęcie badań naukowych na wszystkich wydziałach GUMed, poszerzając ofertę programową i dydaktyczną oraz dając szansę na współpracę z ośrodkami naukowymi w Europie i na świecie.

Obecnie studia doktoranckie w naszej Uczelni funkcjonują pod nazwą Kolegium Studiów Doktoranckich (KSD) i stanowią jednostkę administracyjną GUMed. Społeczność doktorancka licząca ponad 200 słuchaczy stanowi Samorząd Doktorantów, który jako samorządny i niezależny organ, współpracuje z kierownikiem KSD oraz władzami i administracją GUMed w celu zapewnienia doktorantom jak najlepszych warunków do zdobywania wiedzy i umiejętności zawodowych. Samorząd Doktorantów działa przez swoich przedstawicieli w Zarządzie, w którego skład wchodzi obecnie 6 członków: Katarzyna Krzemińska (przewodnicząca), Magdalena Brzeskwiniwicz (zastępca przewodniczącej), Małgorzata Kasztan (przedstawiciel KSD do spraw międzyuczelnianych i reprezentant KSD w Krajowej Radzie Doktorantów), Anna Kluk (Wydz. Farm.), Beata Czajka (Wydz. Lek.) i Jakub Antoniewicz (Wydz. Lek.). Zadaniem Zarządu jest nie tylko koordynacja działalności Samorządu i reprezentowanie jego interesów wobec władz GUMed oraz na zewnątrz Uczelni, ale także opiniowanie decyzji i projektów GUMed dotyczących kształcenia doktorantów, uchwalanie, ogłaszanie i koordynacja akcji doktoranckich na terenie naszej Uczelni i poza nią oraz podejmowanie wszelkich decyzji w sprawach dotyczących społeczności doktoranckiej.

W dobie powszechności tytułu magistra, doktorat daje szansę na uzyskanie ciekawej i dobrze płatnej pracy, zarówno w firmach, jak i na uczelniach czy w instytucjach naukowych.

Rozpoczęcie studiów doktoranckich to dla młodych ludzi często ogromna inwestycja we własny rozwój intelektualny i zawodowy. Możliwość samodzielnego prowadzenia badań naukowych w danej dziedzinie uczy kreatywnego rozwiązywania problemów, planowania pracy badawczej oraz samodzielnego myślenia i wnioskowania. Studia doktoranckie to także udział w licznych projektach naukowych i grantach oraz zdobywanie wiedzy na konferencjach i szkoleniach w kraju i zagranicą, które dają możliwość współpracy z ekspertami i autorytetami świata nauki. To również szansa na zdobywanie umiejętności nie tylko czerpania wiedzy, ale także jej przekazywania poprzez planowanie i prowadzenie zajęć ze studentami. Dzięki temu absolwenci studiów doktoranckich po uzyskaniu tytułu naukowego doktora są wykwalifikowanymi specjalistami w swoich dziedzinach. W dobie powszechności tytułu magistra, doktorat daje szansę na uzyskanie ciekawej i dobrze płatnej pracy, zarówno w firmach, jak i na uczelniach czy w instytucjach naukowych.



Będąc młodą lekarką...

Wyobraźmy sobie parter niewielkiego szarego budynku UCK, a dalej korytarz, oddzielony od szatni studenckiej drzwiami z białego szkła. Po prawej stronie, przy kaloryferze stoi ławka, na której siedzi tłum pacjentów w kurtkach. Rzecz jasna nie wszyscy siedzą, część stoi i czeka. Niektóre matki trzymają swoje dzieci na rękach, inne bacznie obserwują je podczas bieganiny od ściany do ściany. Dalej stoi biurko, na którym leży stos kartek, wpisów, wypisów, numerów telefonów. Stoi przy nim kilka pielęgniarek. Są też mikrofalówka, krzesło, szafka, jeden telefon stacjonarny, masa obrazków na ścianach. Jest jeszcze okrągły stolik wielkości dna od beczki, na którym kilkoro dzieci maluje kolejne kartki papieru. Zaczyna się kolejny dzień walki – walki o zdrowie pacjentów Kliniki Pediatrii, Hematologii, Onkologii i Endokrynologii GUMed na Oddziale Dziennym. I kolejny dzień walki o to, by nie zwariować w całym tym zamieszaniu.

Weronika Ogorzałek

*starosta IV roku,
kierunek lekarski*

Na oddział wchodzi matka z kilkunastoletnim niewysokim synem. Jest wyraźnie zdezorientowana. Chłopak dzielnie podąża za matką, niosąc w rękach lodówkę podróżną. Rozglądają się i oboje dostają polecenie od pielęgniarek, by poczekać na przyjęcie przez lekarza. A to nie takie proste. Przyjmujący lekarz musi zejść z całkiem innej części budynku, z pierwszego piętra, zabrać ze sobą czwórkę studentów. Pielgrzymka w skład, której wchodzi lekarz, studenci, matka i pacjent

wędrują najpierw do gabinetu, a raczej pomieszczenia **gospodarczego z szafkami**, znajdującego się tuż przy szatni. Niestety okazuje się ono być już zajęte przez kolejną pielgrzymkę z udziałem innych „wiernych”.

Następnie przemierzają dwie sale pobytu dziennego, na których leżą pacjenci w otoczeniu najbliższej rodziny. Kolejno zaglądają do gabinetu zabiegowego, który także okazuje się być zajęty. Ostatecznie wracają do punktu wyjścia – zdezorientowana matka w kurtce, zawstydzony chłopak z lodówką, sfrustrowany lekarz i zdziwieni zaistniałą sytuacją studenci.

Lekarz bierze z biurka pielęgniarek kartę wzorcową do badania przedmiotowego oraz pustą do zbieranego wywiadu. Wszędzie dookoła ludzie, tłum, hałas. Prosi grzecznie, aby malujące dzieci odeszły od stolika-beczki i tam zaczyna rozmowę z matką. Kobieta nie za bardzo potrafi odpowiadać na zadawane pytania, nie może się skupić i czegoś sobie przypomnieć lub nie chce opowiadać o problemach syna na korytarzu, przy wszystkich. Chłopak dzielnie stoi za plecami matki. Daje się wyczuć nerwową atmosferę.

To był jeden pacjent, jedna historia. Codziennie przewija się przez to miejsce kilkadziesiąt osób: pacjentów, lekarzy, studentów, pielęgniarek. Co zatem sprawia, że ludzie potrafią funkcjonować w takich warunkach i wypełniać należycie swoje obowiązki? Skąd biorą do tego siłę?

Lekarz zleca badanie rentgenowskie kości nadgarstka. Studenci zaś dowiadują się, jakie są przyczyny niedoboru wzrostu i po co chłopakowi lodówka. Chwilę później dzielny lekarz próbuje dodzwonić się do Kliniki Onkologii Dziecięcej z prośbą o zrobienie chłopcu tego samego dnia USG tarczycy i jednocześnie tłumaczy matce, gdzie ma pójść, by zrobić synowi zdjęcie rentgenowskie dłoni. Matka pyta czy może gdzieś zostawić lodówkę, którą ciągle trzyma jej dziecko.

Przyszedł czas na szukanie miejsca, w którym można zbadać pacjenta. Zaczyna się kolejna podróż – przez salę, korytarz jeden i drugi, schowek na leki, by wrócić do gabinetu zabiegowego. Tam chłopiec dostaje polecenie rozebrania się. W międzyczasie do gabinetu wchodzi pielęgniarki, które przecież wykonują swoje obowiązki. W dłoń lekarza wpada orchidometr (przyrząd służący do pośredniego pomiaru objętości jąder, ułatwiający ocenę stopnia dojrzywania płciowego). Jak w takich warunkach przeprowadzić pełne badanie przedmiotowe nie naruszając prywatności i godności pacjenta?



Chwilę potem daje się zauważyć olbrzymią łysą dziewczynkę, błagającą telefonicznie swojego ojca, by w końcu, po latach ją odwiedził. Wędruje po korytarzu ze słuchawką w ręku i wymienia argumenty, mające na celu przekonać opornego rodzica. Kilko dzieci płacze, inna dziewczyna z rumieniem na twarzy staje na wadze obok biurka pielęgniarek.

Wracamy do badania naszego pacjenta, które przecież nie dobiegło końca. Lekarz stara się obliczyć dawki somatotropiny na kolejne miesiące, po które udaje się znowu z całą pielgrzymką i lodówką do odwiedzanego już dzisiaj dwa razy, zajętego schowka na leki.

To był jeden pacjent, jedna historia. Codziennie przewija się przez to miejsce kilkadziesiąt osób: pacjentów, lekarzy, studentów, pielęgniarek. Co zatem sprawia, że ludzie potrafią funkcjonować w takich warunkach i wypełniać należycie swoje obowiązki? Skąd biorą do tego siłę? Codziennie uczymy się czegoś nowego. Ta lekcja uczy nas, że marzenia o wspaniałej medycynie i realia pracy w służbie zdrowia często pasują do siebie jak przysłowiowy kwiatek do kożucha.



STETOSKOP

Co słysząc w świecie nauki?

Szczególne upodobania rotawirusa

Osoby z grupą krwi A mogą być bardziej podatne na infekcję rotawirusami, najczęstszymi sprawcami biegunk u dzieci – do takich wniosków doszli badacze z USA i Francji. Tak jak wiele innych gatunków wirusów, rotawirusy są zdolne do inwazji ludzkich komórek dzięki interakcji z powierzchniowymi polisacharydami. Badacze udowodnili, że niektóre szczepy rotawirusów wykorzystują w tym celu właśnie antygeny grupy krwi A, znajdujące się na komórkach nabłonkowych układu pokarmowego. Rodzi się pytanie: czy podobnie jest również w przypadku innych patogennych wirusów?

Nature.com

HBV w walce z malarią

Szacuje się, że malaria atakuje rocznie 200-300 milionów ludzi, z czego średnio 1 milion pozbawia życia. Na terenach zagrożonych tą pasożytniczą chorobą żyje aż 45% ludzkości. Niestety, do tej pory jedynymi formami profilaktyki pozostają repelenty i leki przeciwmalaryczne, przy czym nie dość, że nie są one obojętne dla zdrowia człowieka, to nie gwarantują 100% zabezpieczenia przed zarażeniem. Ze względu na dużą zmienność w obrębie *Plasmodium*, opracowanie skutecznej szczepionki zapobiegającej zarażeniu pasożytem wydawało się prawie niemożliwe. Pół roku temu jeden z większych koncernów farmaceutycznych ogłosił, że opracował pierwszą szczepionkę. Jej działanie polega na stymulacji układu immunologicznego do walki z zarodźcem zanim ten zadomowi się w organizmie. Szczepionka zawiera połączenie antygenów wirusa wirusowego zapalenia wątroby typu B (HBV) oraz *Plasmodium falciparum*, gatunku odpowiedzialnego za większość

przypadków malarii. Układ odpornościowy, odpowiadając na silnie immunogenne antygeny HBV, jednocześnie reaguje na *Plasmodium*. Do tej pory szczepionka okazała się skuteczna w połowie przypadków, co z uwagi na epidemiologię malarii jest wielkim sukcesem. Naukowcy oceniają, że szczepionka może zostać wprowadzona na rynek w 2015 roku.

Discovermagazine.com

Testosteronem w depresję

O przeciwdepresyjne działanie testosteron podejrzewano od dawna. W porównaniu do mężczyzn z prawidłowym poziomem hormonu, u osób z hipogonadyzmem, a także u kobiet depresję obserwuje się nawet 2 razy częściej. Potwierdzono, że w tych przypadkach terapia zastępcza testosteronem łagodzi dolegliwości. Niedawno naukowcy z USA podjęli próby wyjaśnienia mechanizmu tej obserwacji. Dowiedli, że u szczurów testosteron reguluje aktywność genu kinazy ERK2 w zakręcie zębatym hipokampu. Zwierzęta, u których zablokowano to oddziaływanie, były w stanie anhedonii – nie odczuwały przyjemności.

Pulsmedycyny.com.pl



Zuzanna Lewicka

wicedaktor prowadząca
IV rok, kierunek lekarski

W zdrowym ciele zdrowy duch!

Dwa razy w tygodniu w Studium Wychowania Fizycznego spotykają się studenci kierunków lekarskiego, farmacji, ratownictwa medycznego, fizjoterapii czy ED, by uczestniczyć w zajęciach sekcji aerobiku sportowego.



Agnieszka Wojewódka,
AZS

Tworowska, Katarzyna Haber i Joanna Janik. Nasza para w składzie Madeleine Chamera i Szymon Szkoda zajęła 7 miejsce, natomiast medale w kategorii solistek wywalczyły Marta Stachowicz (trzecie miejsce) oraz Agnieszka Wojewódka, która obroniła tytuł mistrzowski, zdobywając złoto już trzeci rok z rzędu. Nasza ekipa uplasowała się na wysokim 5 miejscu.

KTO MOŻE TRENOWAĆ?

W zajęciach sekcji uczestniczyć może każdy, kto kocha sport i nie boi się ciężkiej pracy. Warto podkreślić, że nie jest to sport tylko dla kobiet. Zapraszamy również panów, aby spróbowali swoich sił! Wśród członków sekcji są osoby, które trenowały taniec, sztuki walki czy gimnastykę, jednak nie brakuje miejsca dla tych, którzy dopiero zaczynają swoją przygodę ze sportem.

Aerobik sportowy to nie tylko szansa na kształtowanie pięknej sylwetki, zdobywanie nowych umiejętności czy osiąganie sukcesów sportowych, ale też możliwość nawiązania nowych przyjaźni, treningi we wspaniałej atmosferze i przede wszystkim dobra zabawa.

Risus 5mg

Wakacje. Upał. W pociągu ludzie stłoczeni na korytarzu. Nagle ktoś woła:

- Czy w pociągu jest lekarz?!
- Jestem! – krzyczy pasażer.

Przecisnąwszy się przez cały korytarz, doszedł do wołającego, a ten pyta: Choroba gardła na 6 liter?

Stażysta pyta ordynatora szpitala:

- Co mam wpisać w rubryce przyczyna zgonu?
- Swoje nazwisko...

Przychodzi pacjent do stomatologa:

- Panie doktorze, mam takie żółte zęby. Co by mi Pan doradził?
- Brązowy krawat.

K.K.

CZYM JEST AEROBIK SPORTOWY?

Aerobik sportowy jest dyscypliną łączącą siłę, gibkość oraz wytrzymałość. Poszczególne elementy mogą przypominać te, jakie widzimy w gimnastyce sportowej czy akrobatyce. Całość efektu dopełnia energetyczna muzyka.

W bieżącym roku sekcja aerobiku sportowego obchodzi swoje dziesięciolecie. Już od początku istnienia dynamicznie się rozwijała, a jej dorobek stale się powiększa. Członkowie sekcji trenowani pod czujnym okiem mgr Anety Korewo zajmują najwyższe lokaty nie tylko na zawodach regionalnych, ale także na Akademickich Mistrzostwach Polski, wygrywając również z uczelniami sportowymi.

Tegoroczne AMP we Wrocławiu potwierdzają dobrą formę zawodników: w kategorii „trójelek” w finale 6 miejsce wywalczyły Marta Czystek, Paulina Sobocińska i Joanna Fiedeń, a na 10 lokacie uplasowały się Agata

Prenumeruj *Remedium* i bądź zawsze na bieżąco!

- Polub nas na Facebook'u (facebook.com/remedium.gumed), by otrzymywać elektroniczne *Remedium* kilka dni wcześniej niż pojawi się w Uczelni!
- Chcesz mieć pewność, że otrzymasz drukowany egzemplarz? Wyślij maila o treści „prenumerata” ze swoimi danymi na remedium@gumed.edu.pl, a będziemy zostawiać dla Ciebie każdy egzemplarz w biurze USS (Medyk, pokój nr 6). Stamtąd będziesz mógł go odebrać w dogodnym dla Ciebie terminie.

Nie zapomnij, że wszystkie archiwalne numery znajdziesz na:

www.remedium.gumed.edu.pl

Kradzieże rowerów na GUMed

Wśród moich znajomych systematycznie rośnie liczba osób dojeżdżających na uczelnię rowerem. Ładna pogoda oraz rosnące koszty transportu zachęcają do zmiany środka lokomocji. Oprócz licznych korzyści z jazdy rowerem trzeba jednak wziąć pod uwagę ryzyko utraty swojej własności.

Łukasz Budyńko,

Remedium

IV rok, kierunek lekarski

– Dopiero trzeci raz przyjechałam na rowerze i już musiałam wracać bez niego – wspomina Magda, studentka z czwartego roku. – Kiedy skończyłam ćwiczenia okazało się, że przepadł. Strażnicy powiedzieli mi, żebym najpierw udała się do centrum monitoringu w budynku CMI. Poradzili też, abym pojechała na policję, bo oni mają bezpośredni dostęp do podglądu z kamer. Tak jak przy innych zdarzeniach, studenci GUMed-u ostatecznie trafiają na VIII Komisariat Policji Gdańsk-Suchanino. – Kiedy wróciłam radiowozem, policjantka sprawdziła taśmę i porobiła zdjęcia miejsca kradzieży – dodaje. – Chociaż złodzieja podobno było dobrze widać, przynajmniej samą sylwetkę, to po miesiącu dostałam zawiadomienie o umorzeniu postępowania.

Chciałbym więc rozpocząć dyskusję o szansach poprawy istniejącej sytuacji. Umówiłem się w tym celu na wywiad z osobą, która często przyjmuje od nas podobne zgłoszenia – starszym aspirantem Piotrem Bilskim.



Suchanino jest uważane za jedną ze spokojniejszych dzielnic Gdańska.

Ile zgłoszeń o kradzieży rowerów otrzymują Państwo w ciągu tygodnia?

W tym roku komisariat prowadził łącznie 22 takie sprawy. Wychodzi zatem około 5 zdarzeń miesięcznie. Tylko jeden incydent miał miejsce na terenie Gdańskiego Uniwersytetu Medycznego (przypadki utraty mienia o wartości poniżej 250 zł są katalogowane oddzielnie jako wykroczenia – przyp. red.).

Czy policja współpracuje ze służbą ochrony Uczelni?

Zgodnie z prawem o szkolnictwie wyższym na jakąkolwiek interwencję policji na terenie uczelni musi wyrazić zgodę jej rektor. Komenda Miejska Policji w Gdańsku podpisała z GUMed-em odpowiednie porozumienie o warunkach współpracy. Istnieje też stały kontakt z Samorządem Studenckim, głównie drogą mailową. Nie przypominam sobie jednak, aby ktokolwiek poruszał temat kradzieży rowerów. Na początku roku akademickiego organizujemy spotkanie informacyjne dla studentów I roku, co prawda tylko oddziału obcojęzycznego. Od ich opiekuna, dr. Sławomira Wójcika, nie mieliśmy do tej pory sygnału, że dzieje się coś niepokojącego. Spodziewałbym się raczej wiadomości o innych kradzieżach na obszarze akademików.

Jakie zgłoszenia spływają do komisariatu? Na co jeszcze warto uczyć Czytelników?

Zawsze podkreślam, żeby pilnować swoich dokumentów: dowodu osobistego czy legitymacji studenckiej. Mamy również zgłoszenia o kradzieżach telefonów komórkowych.

W jaki sposób można zwiększyć szansę na odnalezienie skradzionego roweru?

Przede wszystkim rower powinien posiadać cechy indywidualne, które pozwolą na jednoznaczny identyfikację właściciela. Droższe modele zwykle posiadają niepowtarzalny numer przypisany do samej ramy lub całego roweru. Okazuje się natomiast, że oznaczenia wybite w modelach tańszych są nadawane większej ilości egzemplarzy, na przykład całej serii. Takich danych nie możemy wprowadzić do naszej bazy danych. Co pewien czas w Gdańsku prowadzono też akcje znakowania rowerów numerem PESEL właściciela za pomocą niezmywalnego markera – tajnopisu albo przez piaskowanie. Osobiście polecam prosty domowy sposób: zabezpieczoną kartkę z danymi wrzucić do otworu na siodełko. Dzięki temu zmniejszymy szansę, że odzyskany rower wyląduje na stałe w magazynie. Proszę pamiętać, że rowery często bywają przemalowywane, a standardowe ślady fabryczne – zacierane.

Jakie dostępne na rynku zabezpieczenia są najbardziej skuteczne?

Każdą blokadę można pokonać. Najistotniejsza jest kwestia czasu. Te z wiarygodnymi atestami mogą go wydłużyć i tym samym zniechęcić do podjęcia próby złamania. Natomiast nic nie zastąpi zwykłej ludzkiej czujności. Markowy sprzęt porzucony w miejscu bez monitoringu, niezależnie od użytych zabezpieczeń stanowi dla złodzieja atrakcyjny łup.



Z drugiej strony każdy niestandardowy element wyposażenia – osprzęt w innym kolorze, dodatkowa naklejka, pedały od dwóch różnych kompletów – zmniejszają jego wartość.

Co może zrobić właściciel, który rozpozna swój rower np. na aukcji w Internecie?

Prowadzona jest stała współpraca z największymi portalami internetowymi. Przy doniesieniu o nielegalnym pochodzeniu towaru jesteśmy w stanie ustalić tożsamość sprzedawcy. Dotyczy to nie tylko rowerów, ale wszystkich innych wartościowych przedmiotów.

Dziękuję za rozmowę.

Marsz po zdrowie do Bałtyckiej



Paulina Kalinowska

IFMSA, Remedium,

III rok, kierunek lekarski

Pierwsza edycja *Trójmiejskiego Festiwalu Zdrowia* za nami. Impreza odbyła się 14 kwietnia br. w Galerii Bałtyckiej. Przedsięwzięcie było wynikiem połączenia sił Oddziału Gdańskiego Międzynarodowego Stowarzyszenia Studentów Medycyny IFMSA-Poland, Uczelnianego Samorządu Studenckiego Gdańskiego Uniwersytetu Medycznego oraz Oddziału Gdańskiego Polskiego Towarzystwa Studentów Stomatologii, a także wszystkich zaangażowanych wolontariuszy.

Pomysłodawcami projektu byli Karolina Garnicka (IFMSA-Poland), Wojciech Dąbrowski (PTSS) i Witold Bachorski (USS). Z ramienia Uczelni swoją obecnością zaszczyliła nas prorektor ds. studenckich – dr hab. Barbara Kamińska, prof. nadzw.

Festiwal skierowany był do wszystkich mieszkańców Trójmiasta i nie tylko. Na uczestników czekała *Ścieżka Zdrowia*, której koordynatorem była Justyna Mohr, a w której można było wykonać bezpłatne badania poziomu glukozy i cholesterolu we krwi, zmierzyć ciśnienie, obwód pasa, BMI, poddać się badaniu smokalizyzerem w celu określenia ilości wydychanego CO z płuc oraz badaniu spirometrem. Na końcu *Ścieżki* na wszystkich chętnych czekała możliwość odbycia konsultacji lekarskiej na podstawie wypełnionych ankiet, które następnie posłużą studentom do celów dydaktycznych. Nie zabrakło również porad stomatologicznych udzielanych przez członków PTSS-u, którzy opowiadali o prawidłowej higienie jamy ustnej i użytkowaniu protez.

Podczas niespełna ośmiogodzinnej akcji udało się nam przebadać 200 osób. Ten ogromny sukces jest wynikiem ciężkiej pracy wszystkich wolontariuszy i organizatorów, którym należą się ogromne podziękowania.

IFMSA nie zapomniała oczywiście o najmłodszych, na których czekał zwarty i gotowy do działania zespół *Szpitala Pluszowego Misia*, na czele którego stała Maria Jastrzębska, koordynator lokalny projektu w naszym Oddziale. Personel medyczny tego wyjątkowego miejsca stanął na głowie, aby żaden miś nie został niewyleczony ze swoich pluszowych przypadłości. Nie obyło się bez złamanych uszek, misiowych łapek czy nawet kliku bardzo skomplikowanych operacji przeprowadzonych przez zespół wybitnych misiowych chirurgów. Członkowie *Młodej Farmacji* trzymali rękę na pulsie w zaopatrzeniu pluszaków w truskawkowe lekarstwa, które okazały się hitem tegorocznej edycji.

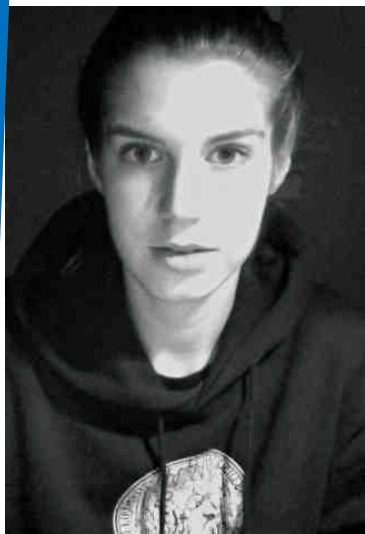


Dzięki ogromnemu zaangażowaniu, niesłabnącemu uśmiechowi i głowie pełnej pomysłów udało się wyleczyć ponad 200 pluszowych misiów, będących prezentem od firmy Polpharma SA, za co serdecznie dziękujemy.

Dodatkowo na najmłodszych i tych trochę starszych czekały konkursy z nagrodami oraz kurs pierwszej pomocy przeprowadzony przez studentów z naszej Uczelni.

Kolejna edycja już za rok!

Młodzi, mądrzy i ambitni na ISSC 2012



Marianna Rogowska
wiceprzewodnicząca
STN
V rok, kierunek lekarski

Dwudziesta *International Students' Scientific Conference* za nami. Specjalnie z tej okazji przyjechali do Gdańska młodzi, mądrzy i ambitni studenci z Polski i Europy.

Konferencja ISSC organizowana jest co roku przez Studenckie Towarzystwo Naukowe Gdańskiego Uniwersytetu Medycznego i jest największym tego typu wydarzeniem na GUMedzie już od wielu lat. Nikt z obecnych studentów nie pamięta pierwszej konferencji (na szczęście, bo któż chciałby studiować tak długo!), ale od lat nieocenioną pomocą w jej organizacji jest prof. dr hab. Michał Woźniak, opiekun STN GUMed.

Podczas tegorocznego spotkania odbyło się dziewięć sesji naukowych, na których studenci z Polski i zagranicy przedstawiali wyniki swoich projektów badawczych. Mogliśmy wysłuchać wystąpień z dziedziny neurologii, psychiatrii, chirurgii, ortopedii, traumatologii, chorób wewnętrznych, pediatrii, onkologii, zdrowia publicznego i nauk podstawowych. Z powodu dużej liczby zainteresowanych osobno odbyła się sesja kardiologiczna. Co roku w ramach ISSC organizowana jest sesja sprawozdawcza dla doktorantów Gdańskiego Uniwersytetu Medycznego. Łącznie zgłoszono 181 prac, które zostały przedstawione podczas trzech dni trwania konferencji.

Oczywiście *International Students' Scientific Conference* to nie tylko prace młodych naukowców. Oprócz sesji naukowych odbyły się wykłady prof. dr. hab. Andrzeja Szutowicza z naszego Uniwersytetu, dr. Mustafy Hegazy z Egiptu, dr. Martina A. Aquardo z USA oraz wykład promujący inicjatywę Dawca.pl. Ponadto wszyscy zainteresowani mogli wziąć udział w warsztatach, programie socjalnym, zwiedzaniu Gdańska wraz z grą mającą na celu zapoznanie naszych gości z postaciami znanych gdańszczan.

W sobotę, 21 kwietnia, zakończyliśmy ISSC 2012. Po przeliczeniu punktów przyznanych przez jurorów podczas wystąpień, wyłoniono zwycięzców w każdej dziedzinie. Wieczorną ceremonię rozdania nagród uświetnił koncert zespołu Zagan Acoustic.

Studenckie Towarzystwo Naukowe gratuluje studentom GUMed-u, uczestniczącym w konferencji przygotowania bardzo ciekawych prac oraz gorąco dziękuje wszystkim, którzy pomogli w przygotowaniu ISSC 2012. Dziękujemy władzom Uczelni, prof. Woźniakowi oraz pracownikom GUMed-u za wsparcie i wielką pomoc. Podziękowania kierujemy także w stronę jurorów sesji naukowych oraz studentów, którzy zaoferowali swoją pomoc. Szczególne gratulacje należą się Eli Musiatowicz, przewodniczącej STN, która przez ostatnie miesiące poświęciła organizacji ISSC wiele czasu i energii. Bez jej zaangażowania tegoroczne spotkanie nie odbyłoby się.



Mamy nadzieję, że *International Students' Scientific Conference* będzie co roku przyciągała więcej młodych i ambitnych umysłów z całej Europy, a nazwiska tegorocznych uczestników niebawem widywać będziemy w *pubmedzie*! Zapraszamy za rok!

Młoda Farmacja — oddział Gdańsk

Z pewnością niewielkie grono studentów naszej Uczelni wie, czym jest *Młoda Farmacja*. Pragniemy Wam przybliżyć obraz naszej organizacji i namówić do współpracy z Nami.

Agnieszka Szelązek
Młoda Farmacja, sekretarz
IV rok, farmacja

Młoda Farmacja jest zespołem sekcji zrzeszających studentów oraz absolwentów studiów kierunku farmacja Wydziału Farmaceutycznego. Jej oddziały znajdują się na wszystkich uniwersytetach i akademiach medycznych w Polsce. Na naszym Wydziale również działa lokalna sekcja *Młodej Farmacji* przy Gdańskim Oddziale Polskiego Towarzystwa Farmaceutycznego.



Czym się zajmujemy?

W obrębie naszego Wydziału staramy się pomóc studentom czwartego roku wybrać odpowiednią dla nich katedrę, na której będą mogli napisać pracę magisterską. W tym celu organizujemy spotkania z poszczególnymi katedrami, podczas których dane jednostki dydaktyczne zapoznają studentów ze swoją działalnością naukową.

Co roku nagradzamy najlepsze prace magisterskie podczas organizowanego przez nas Konkursu Prac Magisterskich. Wśród członków Jury Konkursu znajdują się także członkowie *Młodej Farmacji*. Staramy się również utrzymywać kontakt z lokalnymi firmami farmaceutycznymi, aby studenci widzieli inne perspektywy pracy po studiach.

poza apteką. W tym celu zapraszamy potencjalnych pracodawców na Sympozjum Kariery Farmaceuty.

Nasza działalność wychodzi również poza mury Uczelni. Członkowie Sekcji wspierają również *Szpital Pluszowego Misia* organizowany przez IFMSA. Nasza *Misiowa Apteka* dopełnia działania całego szpitala i uczy dzieci, że tabletki to nie cukierki.

Naszym celem jest również propagowanie zadań, jakie stoją przed każdym studentem farmacji w jego przyszłej pracy.

Naszym celem jest również propagowanie zadań, jakie stoją przed każdym studentem farmacji w jego przyszłej pracy. Obecnie kładziemy nacisk na rozwój opieki farmaceutycznej, czego dowodem jest V Ogólnopolski Konkurs Opieki Farmaceutycznej, który zorganizowaliśmy w kwietniu bieżącego roku.

Staramy się integrować studentów farmacji z całej Polski w czasie weekendów danej Sekcji, które poświęcamy na wspólną organizację konferencji, szkoleń i innych. W ramach programu SEP – IPSF studenci mają szansę wyjechać na praktyki wakacyjne odbywające się w wielu krajach świata. Jest to szansa na poznanie studentów z innych państw, włączenie się w prace naukowe danych uczelni, możliwość poznania pracy w aptekach otwartych, szpitalnych, przemyśle w innych krajach czasami bardzo odległych (np. USA, Indie). Każdy student farmacji ma szansę wyjechać w ramach SEP, jeśli tylko w naszą działalność włoży trochę pracy własnej.

Członkiem *Młodej Farmacji* mogą zostać wszyscy studenci farmacji, bez względu na rok studiów, którzy pragną włączyć się w nasze działania i wspierać nas swoimi pomysłami, kreatywnością, a także poświęcać swój wolny czas. Pomimo tego, że zrzeszamy studentów Wydziału Farmaceutycznego i nie spotykamy się na co dzień ze studentami innych Wydziałów ze względu na odosobnienie lokalizacyjne naszego Wydziału mamy nadzieję, że znajdą się chętni do współpracy, tworzenia wspólnych projektów i działania nie tylko w murach naszej Uczelni. Razem możemy działać wiele.



Studentów farmacji zapraszamy na najbliższe spotkanie *Młodej Farmacji*. Informacje o terminach można znaleźć na naszej stronie www.mlodafarmacja.gumed.edu.pl Wszystkich, którzy tak jak my widzą szansę na współpracę i wspólną realizację pomysłów, prosimy o kontakt: mlodafarmacja@gumed.edu.pl

Tam, gdzie sztuka spotyka naukę...

Wyznaczanie granic interakcji ze światem wirtualnym, tworzenie półżywych struktur w celach artystycznych, poszukiwanie reguł rządzących życiem i doborem naturalnym – to zaledwie zarys tematyki projektów, które od ponad roku prezentuje Centrum Sztuki Współczesnej Łaźnia. W ramach cyklu wystaw pod wspólnym tytułem *Art&Science Meeting* można zobaczyć wyniki wspólnych działań artystów oraz naukowców. Podjęli się oni przybliżenia problemów ukrytych za najnowszymi dokonaniem z dziedziny nauk ścisłych i przyrodniczych.

W 2011 roku na pierwszej ekspozycji pt. *Performing Data* zgromadzono prace multimedialne Moniki Fleischmann i Wolfgang Straussa, pionierów sztuki cyfrowej. Następnie mogliśmy oglądać podsumowanie twórczości innego sławnego duetu: Orona Cattsa i dr Ionat Zurr. Ich dokonania określa się mianem bioartu – nurtu wykorzystującego techniki hodowli tkankowej do prezentacji możliwości współczesnej nauki oraz zagrożeń przez nią stwarzanych.

Kolejna wystawa z tej serii zostanie otwarta już 14 maja 2012 r. Christa Sommerer i Laurent Mignonneau to dla odmiany artyści specjalizujących się w instalacjach komputerowych. Od 20 lat za pomocą interaktywnych urządzeń starają się symulować zachowania żywych organizmów oraz zmiany powstające pod wpływem ewolucji. Ich podstawowym narzędziem są algorytmy – kod komputerowy, będący lustrzanym odbiciem kodu genetycznego.

Wydarzenia organizowane przez Centrum dają rzadką możliwość uwolnienia się od schematów i utartych poglądów, które nabywamy w toku studiów medycznych. Moim zdaniem stanowią również dobry pretekst do zastanowienia się nad własnym stanowiskiem w sprawie licznych kontrowersji rodzących się z zastosowań nowoczesnej techniki. Mając w pamięci oryginalność minionych ekspozycji, zachęcam wszystkich Czytelników do odwiedzenia tej jednej z najciekawszych galerii na terenie Trójmiasta.



Art&Science Meeting: Wonderful Life 14.05-24.06.2012 r. CSW Łaźnia, Gdańsk, ul. Jaskółcza 1.

Łukasz Budyńko, *Remedium*

Gotowanie na GUMedzie

Gotowanie jest nie tylko dobrym sposobem na ograniczenie wydatków związanych z jedzeniem poza domem. Może być też sposobem na miłe spędzenie czasu, a także inspiracją.

Ja lubię spędzać czas w kuchni, naprawdę mnie to odpręża. Zresztą, gdy coś pichcę, mam czas na rozmyślanie. W czasie gotowania idealnie uczy się słówek z angielskiego i krótkich definicji na inne przedmioty. Moje najlepsze projekty samorządowe też powstały w kuchni. Pomysły na rozwiązanie studenckich problemów także. Zaczęło się od Białej Soboty w Stanisławie (mojego pierwszego większego projektu, gdy zostałam przewodniczącą USS w 2008 roku) i ponieważ takie rozważania przyniosły świetny efekt, korzystam dalej z tego rozwiązania. W prawdzie nie mam jeszcze pomysłu, aby uaktywnić np. starostów WNoZ, ale wierzę, że i z tym sobie poradzę. Może jakieś podpowiedzi?

ZAPIEKANKA Z ŁOSOSIA ZE SZPINAKIEM I ZIEMNIAKAMI

300 g łososa atlantyckiego (3 filety bez ości)
500 g liści szpinaku
500 g ugotowanych ziemniaków
250 ml śmietanki 18% do sosów
250 g żółtego sera Gouda
1 łyżka masła
sól, pieprz

Trzy filety łososa osolic i popieprzyć wg uznania, rozłożyć na folii aluminiowej skórą do góry i wstawić do piekarnika. 25 minut w 150 st. C w zupełności wystarczy. W czasie, gdy łosoś się piecze, gotujemy w delikatnie osolonej wodzie ziemniaki pokrojone w plastry oraz przygotowujemy szpinak. Na patelni rozpuszczamy łyżkę masła i wrzucamy liście szpinaku. Gdy szpinak się podsmaży, dodajemy sól i pieprz oraz śmietankę do sosów. Gotujemy jeszcze przez 5 minut.



Do wysmarowanego masłem naczynia żaroodpornego układamy warstwy: łosoś skórą do dołu, 1/3 szpinaku, 1/2 ziemniaków, 1/4 startego żółtego sera i 1/3 szpinaku. Następnie znowu 1/2 ziemniaków, 1/4 żółtego sera, 1/3 szpinaku i pozostały żółty ser. Przykrywamy pokrywką i całość wstawiamy do piekarnika 180 st. C na 30 minut. Wyciągamy, gdy ser najwyższej warstwy się przypieczy, kroimy jak tort i układamy na talerze.

Anna Kowalczyk,
USS



Wielkimi krokami zbliżają się... Medykalia 2012

Od 16 maja kampus akademicki GUMed zamieni się w miejsce wydarzeń kulturalno-sportowych. Już po raz kolejny Uczelniany Samorząd Studencki przygotował Dni Kultury i Nauki Studentów GUMed *Medykalia 2012*, czyli imprezę przygotowaną od studentów dla studentów, aby po ciężkim roku nauki można było odpocząć przed nadchodzącą sesją.

Przygotowanych atrakcji jest wiele. Nie zabraknie odrobiny sportu, podczas Otwartych Igrzysk Medycznych oraz Wyścigu Łóżek Szpitalnych. Na poszukiwaczy klubowych wrażeń, czeka niezapomniane White Fartuch Party oraz House M.D. Party. Całość zakończymy koncertem plenerowym, na którym wystąpią młode talenty z naszego Uniwersytetu oraz zaproszone polskie gwiazdy muzyczne, którymi w tym roku są: Sidney Polak, Cool Kids of Death, Romantycy Lekkich Obyczajów oraz The Sunlit Earth. Oczywiście nie zabraknie tradycyjnej już edukacji seksuologicznej w ramach projektu IFMSA Poland Oddział-Gdańsk *Seksualia 2012*. Poniżej przedstawiamy Wam plan tegorocznych *Medykaliów* – więcej informacji na ten temat dostępnych jest na oficjalnej stronie internetowej – www.medykalia.pl oraz na fanpage'u Facebook www.facebook.com/MedykaliaGUMed. Śledźcie uważnie podane strony, codziennie pojawiają się nowe informacje. Do zobaczenia w dniach 16-19 maja podczas wspólnych obchodów Naszego święta!

Plan wydarzeń:

16 maja (środa)

- 16 – Uroczyste Otwarcie Dni Kultury i Nauki Studentów GUMed *Medykalia 2012* (Atheneum Gedanense Novum)
- 16:15 – Konferencja seksuologiczna IFMSA *Seksualia 2012* (AGN)
- 20 – Medyczna Noc Kabaretowa (AGN)

17 maja (czwartek)

- 16 – Familiada – studenci vs. władze Uczelni (Klub Studencki *Medyk*)
- 21 – House M.D. Party (Klub Studencki *Medyk*)

18 maja (piątek)

- 10 – Biały Dzień przy Wyścigu Łóżek Szpitalnych (ul. Bohaterów Monte Cassino, Sopot)
- 11 – Wyścig Łóżek Szpitalnych (ul. Bohaterów Monte Cassino, Sopot)
- 14 – Otwarte Igrzyska Medyczne (Osiedle Studenckie GUMed)
- 20 – White Fartuch Party (Klub Studencki *Medyk*)

19 maja (sobota)

- 11 – Wielkie Studenckie Śniadanie (Osiedle Studenckie GUMed)
- 15 – Koncert główny (Osiedle Studenckie GUMed)
 - The Sunlit Earth
 - Romantycy Lekkich Obyczajów
 - Cool Kids Of Death
 - Sidney Polak
- 24 – After Party w Klubie *Medyk*

